

magazyn edukacji prawnej, kultury i sztuki

mecenas

nr 3 (3) 2022

magazyn bezpłatny

TEMAT NUMERU

Bezpieczne dziecko

POZOSTAŁE TEMATY

**władza rodzicielska, wolność
słowa, godność czy nie godność**

fundacja
Mecenas_{5.0}

prawo sztuka kultura

Z czym kojarzy Wam się adwokat? Najczęściej z salą sądową i obrońcą. Wcale tak nie jest. Inna nazwa adwokata to mecenas. Nawet gdy ktoś zwraca się do adwokata, mówi – „pani mecenas, panie mecenasie”.

Czym pierwotnie był mecenas? Wikisłownik podaje, że to osoba lub instytucja, która finansuje artystę, rzadziej również naukowców. Dopiero na drugim miejscu czytamy o adwokacie jako zamiennie stosowanym określeniu mecenas.

Od dawna zastanawialiśmy się jak znowu połączyć te dwa światy i udało się.

Stworzyliśmy fundację, która ma za zadanie pokazywać, jak wiele wspólnego ma **prawo i kultura i sztuka**. Stąd wzięła się nazwa Fundacja Mecenas 5.0.

Magazyn Mecenas, który macie przed sobą to tylko jeden z elementów naszych działań. Możecie nas śledzić na facebooku, pokazujemy się też czasem w innych sieciach, ale i organizujemy wydarzenia związane z edukacją o sztuce, kulturze i prawie.

Pomagajcie, jak możecie swoimi pomysłami. Jeśli macie ochotę z nami pracować i nas wspierać, serdecznie zapraszamy. Do pisania, do pracy w fundacji i do pokazywania tego, co chcecie za naszym pośrednictwem. Potencjał ludzi kreatywnych napędza nas do życia.

Czekamy na Was.

fundacja
Mecenas_{5.0}

Spis treści

- 4 Bezpieczne dziecko
- 7 Spory z wykonawcami remontów, roszczenia przeciwko developerowi? – warto spróbować mediacji
- 12 Władza rodzicielska, kontakty, alimenty
- 18 Już nie oddasz spadku fiskusowi
- 20 Godność czy nie godność – czy to w ogóle jest pytanie?

Bezpieczne dziecko

KATARZYNA PIOTROWSKA – MAŃKO

Wrzesień to początek roku szkolnego. Nowe książki, zeszyty, wyprawki, stroje na wf. Każdy układa plan i próbuje dostosować grafik do ciasnych pięciu dni tygodnia oraz nie zwariować w weekend, planując kolejny tydzień. To wszystko jest niezwykle ważne, ale najważniejsze dla każdego rodzica powinno być bezpieczeństwo jego dziecka.

Gdy ukochana latorośl znika na 7–8 godzin z domu idąc do szkoły, może się wydarzyć wszystko, np. wpada na kolegę na schodach, ponieważ poręcz jest za śliska a piłka uderza zbyt mocno. Oczywiście nie można się zabezpieczyć przed tym wszystkim, ale ważne jest w ogóle ubezpieczenie.

Janek spada ze schodów w szkole

Trzy szwy na głowie i noga w gipsie, dwa tygodnie zwolnienia lekarskiego, płacz, leki i rehabilitacja. Przez dwa miesiące Janek nie gra w piłkę i nie pływa. Jest w klasie sportowej, więc wypada z kolejnych zawodów. Na szczęście Janek ma 12 lat i zdolność

regeneracji niczym Terminator, więc skutki wypadku znikają po 3–4 miesiącach. Ale czy można to jakoś zniwelować? Choćby umniejszyć koszty, a potem sfinansować dodatkowe zajęcia sportowe lub wynagrodzić Jankowi ten trudny czas?

Zapłaci szkoła, a raczej ubezpieczyciel

Oddając małoletniego pod opiekę placówki edukacyjnej, jaką jest szkoła (przedszkole), obowiązkiem tej placówki jest zapewnienie mu bezpieczeństwa. W sytuacji Janka rodzice powinni zwrócić się do szkoły o wskazanie ubezpieczyciela, z którym zawarto umowę ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej (OC) oraz o podanie numeru polisy ubezpieczeniowej. W oparciu o te informacje, należy zgłosić szkodę. Szkoła nie może odmówić podania danych ubezpieczyciela. Zgłoszenia można dokonać po prostu jako „zgłoszenie szkody” opisać wypadek i załączyć dokumentację medyczną. Można wskazać konkretną sumę odszkodowania i zadośćuczynienia. Wcale nie ma obowiązku zgłaszania szkody na określonych formularzach, czy wyłącznie elektronicznie. Kwota odszkodowania to wydatki na leki, transport w celu leczenia czy koszty rehabilitacji, a także leczenie prywatne. Zadośćuczynienie ma zmniejszyć tzw. cierpienie psychiczne i fizyczne. To bardzo trudne do oszacowania, jednak nie jest to niemożliwe.

Rodzice kupują ubezpieczenie

Jeśli chodzi o odpowiedzialność cywilną, zwykle kwoty odszkodowania czy zadośćuczynienia są wyższe niż kwoty wypłacane z innego rodzaju umowy ubezpieczeniowej – od następstw nieszczęśliwych wypadków (NNW). To zupełnie inny rodzaj polisy (umowy). To umowa, w oparciu o którą ubezpieczyciel zobowiązuje się, na wypadek wystąpienia nieszczęśliwego wypadku, do wypłacenia określonej kwoty, w zależności od skutku, ale – co najważniejsze i co często jest przedmiotem rozczarowania rodziców – od sumy gwarancyjnej, na jaką zawarto ubezpieczenie. Grupowe ubezpieczenia szkolne opiewają często na niską sumę gwarancyjną, np. 8000–10 000 zł. Przy czym oczywiście należy pamiętać, że złamana noga Janka nie spowoduje obowiązku wypłacenia kwoty 10 000 zł, a prawdopodobnie jedynie 600–1000 zł. Dlatego trzeba pamiętać o dokładnym sprawdzeniu Ogólnych Warunków Ubezpieczenia, a w szczególności tabeli rodzajów wypadków i uszczerbków, jakimi objęta jest polisa oraz wysokości kwot wypłacanych za tzw. 1 % uszczerbku na zdrowiu.

Kiedy najpóźniej?

Żadne żądania nie są wieczne, a przedawnienie jest jak topór, który odcina możliwość otrzymania jakichkolwiek pieniędzy. W przypadku odpowiedzialności z tytułu NNW przedawnienie zasadniczo wynosi trzy lata od dnia wypadku, a zatem przed upływem trzech lat, należy zgłosić szkodę. W przypadku odpowiedzialności cywilnej, przedawnienie liczone jest w bardziej skomplikowany sposób. Inaczej ocenione będzie poślizgnięcie się Janka na schodach, a inaczej, gdy Janek spadnie ze schodów, ponieważ zostanie popchnięty przez Maćka. Najczęściej przedawnienie następuje w okresie 3 lat, jednak maksymalnie 10 lat od dnia samego wypadku. W bardziej przykrych i skomplikowanych wypadkach, gdzie mogło dojść do przestępstwa, przedawnienie będzie wynosiło 20 lat. W przypadku dzieci istnieje także dodatkowa ochrona, czyli przepis, który zakłada, że i tak przedawnienie nastąpi dopiero po 2 latach od uzyskania pełnoletności przez dziecko.

Dwa razy pieniądze

Nie jest prawdą, że odszkodowanie czy zadośćuczynienie, a także inne żądania (np. renta) mogą zostać przyznane albo z polisy NNW albo z OC. Można żądać zapłaty z nich obu. Niestety często szkoła sama o tym nie informuje, a rodzice są przekonani, że mogą żądać odszkodowania tylko z opłacanej przez siebie polisy NNW.

Najważniejsze jest oczywiście, aby Janek przez cały rok wracał ze szkoły cały i zdrowy. Jeśli jednak już coś złego się wydarzy, rodzice Janka zawsze mogą poradzić się zaglądając do adwokata. ■

Spory z wykonawca- mi remontów, roszczenia prze- ciwko develo- perowi? – war- to spróbować mediacji

KATARZYNA EFFORT-SZCZEPANIAK

Niewątpliwie każdy zarządca czy administrator nieruchomości, w szczególności we wspólnotach mieszkaniowych spotkał się z problemami związanymi z jakością wykonanych remontów i robót budowlanych na rzecz wspólnoty. Problemy pojawiają się zarówno przy jakości ale także terminowości prac, braku współpracy czy braku kontaktu z firmą już po uiszczeniu wynagrodzenia oraz braku faktycznej możliwości wyegzekwowania poprawek czy naprawy usterek. Angażujące finansowo i czasowo są również wielowątkowe spory z developerem.

Przepisy prawa cywilnego regulują powyższe sytuacje, trzeba mieć jednak na względzie, iż skuteczne z nich skorzystanie wiąże się z koniecznością wystąpienia na drogę sądową. Proces sądowy jest zaś ze swojej natury długi i kosztowny, a nadto nigdy nie ma 100% pewności co do jego wyniku.

A może warto wziąć sprawy w swoje ręce i zakończyć spór w sposób znacznie szybszy, tańszy i pozwalający na utrzymanie relacji z kontrahentami.

Dlatego skorzystanie z mediacji w procesie z wykonawcą, podwykonawcą czy developerem, jest dobrym i skutecznym rozwiązaniem.

Niewątpliwie zdarzają się sytuacje, że wytoczenie powództwa jest koniecznością. Wszelkie rozmowy zarządcy z wykonawcą nie dają rezultatu, wezwania do usunięcia usterek są nieskuteczne, wykonawca gra na czas lub po prostu twierdzi, że wszystko zostało wykonane zgodnie ze sztuką budowlaną i projektem. Zdarzają się sytuacje związane z tzw. pracami zanikającymi, gdy nierzetelny wykonawca wstrzymuje dalszy proces inwestycyjny wspólnoty. Tracony jest i czas i pieniądze. Zdarza, że stajemy przed koniecznością wykonania zstępczego wadliwych robót przez inny podmiot, co wiąże się z nieplanowanymi nakładami finansowymi i opóźnia cały proces remontowy.

To są właśnie sytuacje, gdy warto spróbować mediacji. Mediacja jest całkowicie dobrowolnym, poufnym procesem, przy udziale bezstronnego mediatora pozwalającego wypracować w pełni akceptowalne dla stron rozwiązanie konfliktu.

Mediacja jest skutecznym narzędziem do szybkiego, sprawnego zakończenia sporu w sposób jaki będzie do zaakceptowania dla obydwu stron. Nadto, w mediacji obowiązuje zasada całkowitej poufności, nic co się wydarzy nie może być wykorzystane w sądzie ani w żaden inny sposób. Mediacja daje możliwość ułożenia stosunków stron w sposób dla nich najkorzystniejszy.

Udając się do mediatora niczego nie tracimy, jedynie zyskujemy. Podjęcie mediacji nie powoduje utraty żadnych roszczeń, koszty są niewielkie, postępowanie całkowicie poufne, a cała mediacja trwa nie więcej niż kilka tygodni (a może zakończyć się nawet na jednym posiedzeniu).

Warto zwrócić uwagę, że wszczęcie mediacji powoduje zawieszenie biegu terminu przedawnienia roszczeń, co jest bardzo istotne z punktu widzenia np. roszczeń przeciwko developerowi, który gra na zwłokę, czekając właśnie na przedawnienie się roszczeń związanych np. z wadami budynku.

W mediacji można tylko zyskać. Zyskać możliwość poufnej, szczerzej rozmowy pomiędzy stronami sporu przy udziale neutralnego mediatora, który dba o równość stron w czasie rozmów i stosując techniki mediacyjne umożliwia im zawarcie porozumienia. Zyskać czas, cenny przy wszelkiego rodzaju pracach remontowych i budowlanych. Ograniczyć nakłady finansowe, a także zyskać możliwość utrzymania relacji stron, które po polubownym zakończeniu konfliktu będą w stanie nadal współpracować.

Skoro zatem mediacja jest tak dobrym narzędziem jak do niej przystąpić.

Jeśli sprawa trafiła już do sądu, może on na wniosek każdej ze stron skierować sprawę do mediacji, na każdym etapie postępowania. Sąd może skierować sprawę do mediacji także z urzędu, gdy uznał to za celowe. Należy pamiętać, że sąd do mediacji skierować może ale jej podjęcie jest zawsze dobrowolną decyzją stron.

Ponadto, zachętą do zawarcia ugody są korzyści finansowe tj. zwrot opłaty od pozwu.

Z mediacji można skorzystać także bez konieczności wytażania powództwa, jest to tzw. mediacja prywatna (pozasądowa, komercyjna). Chcąc ją podjąć najlepiej zwrócić się do Centrum Mediacji zrzeszającego profesjonalnych mediatorów lub skorzystać z usług stałego mediatora wpisanego na listę prowadzoną przez prezesów Sądów Okręgowych (niebawem znacznie funkcjonować tzw. Krajowy Rejestr Mediatorów KRM).

Można również skorzystać bezpośrednio z poleconego, zaufanego mediatora. Należy przy tym mieć na uwadze, iż na rynku jest wielu mediatorów o różnej wiedzy, doświadczeniu i kompetencjach. Przy sporach związanych z szeroko pojętymi pracami remontowymi czy budowlanymi, a także w szczególności przy sporach z developerem warto wybrać mediatora znającego przepisy prawne regulujące powyższe stosunki, doświadczonego i kompetentnego. W sporach budowlanych czy developerskich samo sprawne posługiwanie się przez mediatora kompetencjami miękkimi może nie wystarczyć, potrzebna wydaje się również wiedza prawnicza.

Rozpoczęcie mediacji jest bardzo proste i można szczegółowo opisać je w kilku punktach:

- złożenie do Centrum Mediacji lub mediatora pisemnego wniosku o mediację,
- jeżeli o mediację wnioskuje jedna strona to mediator kieruje do drugiej zaproszenie do mediacji z jednoczesnym zapytaniem, czy wyraża na nią zgodę. W zaproszeniu do mediacji zakreślony jest termin na udzielenie odpowiedzi i wyrażenie zgody na mediację. Jeżeli w tym terminie druga strona nic nie odpowie to postępowanie się kończy i zawiadamia się o tym wnioskującego, jeśli jest zgoda to,
- uzgadnia się dogodny termin na posiedzenie wstępne, na którym przedstawione zostaną wszelkie kwestie związane z mediacją i zawarciem ugody przed mediatorem oraz ustalone szczegóły techniczne związane z posiedzeniami mediacyjnymi,
- mediacja kończy się zawarciem ugody ugodę formułują i podpisują strony. Jeżeli do zawarcia ugody nie doszło mediator sporządza protokół z mediacji, podpisuje go i doręcza stronom,

- mediacja jest odpłatna, mediatorowi przysługuje uzgodnione wcześniej ze stronami wynagrodzenie oraz ewentualnie zwrot wydatków,

Zaletą mediacji jest także to, że ugoda zawarta przed mediatorem i zatwierdzona przez sąd ma moc równą ugodzie sądowej tzn. nadaje się do egzekucji komorniczej po nadaniu klauzuli wykonalności.

Mediacja jest tanim rozwiązaniem w porównaniu z procesem sądowym.

Zachętę do rozwiązywania konfliktów poprzez mediację wprowadził sam ustawodawca.

Po pierwsze, gdy sprawa znajduje się już w sądzie ale jednak zostanie rozwiązana poprzez zawarcie ugody można liczyć na zwrot opłaty od pozwu. Kwoty te zaś potrafią być znaczne w szczególności przy roszczeniach developerskich, większych remontach, czy pracach budowlanych.

Ustawa o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U.2020.0.755 tj.) w przepisie art. 79 ust. 1 h przewiduje zwrot całej opłaty od pisma wszczynającego postępowanie w pierwszej instancji jeżeli postępowanie zakończyło się zawarciem ugody przed rozpoczęciem rozprawy przed sądem pierwszej instancji. Zwrot trzech czwartych opłaty nastąpi jeśli ugoda zostanie zawarta przed mediatorem po rozpoczęciu rozprawy (art. 79 ust. 2 a). Biorąc pod uwagę wartość spraw, o które niejednokrotnie toczy się sprawa sądowa zwracane kwoty są znaczne. To sprawia, że podjęcie mediacji i zawarcie w jej rezultacie ugody jest bardzo atrakcyjnym rozwiązaniem także z finansowego punktu widzenia.

Warto nadto, zaznaczyć, iż sąd ma także możliwość obciążenia strony, która w sposób oczywiście nieuzasadniony odmówiła mediacji, częścią kosztów powstałych na skutek zdecydowanie nagannego i nielojalnego zachowania strony względem sądu lub przeciwnika procesowego. Sąd może także, niezależnie od wyników sprawy nałożyć na stronę obowiązek zwrotu kosztów procesu powstałych wskutek oczywiście nieuzasadnionej odmowy poddania się mediacji.

Mediacja jest odpłatna. Wynagrodzenie stałego mediatora, czyli takiego który działa na zlecenie sądu określone jest rozporządzeniem ministra sprawiedliwości z dnia 20.06.2016r. (Dz.U. 2016 poz.921) w sprawie wysokości wynagrodzenia i podlegających zwrotowi wydatków mediatora w postępowaniu cywilnym.

Wynagrodzenie to określone jest w sprawach majątkowych na 1% wartości przedmiotu sporu (nie mniej niż 150 zł i nie więcej niż 2.000 zł), a w sprawach niemajątkowych mieści się w widełkach od 150 do 450 zł.

Jeśli chodzi o mediację prywatną to na jej koszty składa się wynagrodzenie mediatora określone w cennikach Centrum Mediacji lub samego mediatora. O kosztach mediacji i swoim wynagrodzeniu mediator informuje przed podjęciem mediacji, tak aby strony miały o tym pełną wiedzę i mogły je zaakceptować lub zrezygnować z mediacji. Koszty mediacji strony co do zasady ponoszą po połowie ale mogą się umówić na inne ich rozłożenie, panuje tutaj dobrowolność.

W tym miejscu warto wskazać, że jeśli dojdzie do zawarcia ugody przed mediatorem w wyniku prowadzenia mediacji umownej (prywatnej) wniosek do sądu o jej zatwierdzenie wolny jest od opłaty sądowej. ■

Władza rodzicielska, kontakty, alimenty

KATARZYNA PIOTROWSKA-MAŃKO

Pozbawię cię prawa do opieki!

Często, gdy jedno z rodziców nie dba o dziecko, zwykle po rozpadzie związku, podczas separacji, po rozwodzie; w przypadkach rażących zaniedbań ze strony rodzica lub obojga rodziców, pojawia się myśl: „pozbawię go (ją) prawa do opieki”.

Polskie prawo rodzinne nie zna jednak pojęcia pozbawiania prawa do opieki. Gdy o tym mowa, rodzicom zwykle chodzi o zawieszenie, pozbawienie lub ograniczenie władzy rodzicielskiej, określenie, jak mają wyglądać kontakty z dzieckiem, a najczęściej chodzi o uzgodnienie lub ustalenie miejsca pobytu dziecka.

Czym jest władza rodzicielska?

Polskie prawo tylko przykładowo opisuje, jakie działania rodzica składają się na władzę rodzicielską. Wymienia: sprawowanie tzw. pieczy nad dzieckiem, nad jego majątkiem i wychowywanie dziecka z poszanowaniem jego godności i praw. Z kolei dziecko, które znajduje się pod władzą rodzicielską, powinno być wobec rodziców posłuszne. Nie oznacza to rzecz jasna bezwzględnego posłuszeństwa rodem z XIX w. W takich sprawach, w których dziecko już może samodzielnie podejmować decyzje (po skończeniu trzynastego roku życia dziecko w ograniczonym zakresie ma już zdolność do czynności prawnych – może np. zawierać drobne umowy), powinno jednak wysłuchać zaleceń rodzica, przekazywanych dla jego dobra. Istnieje jeszcze jedno bardzo ważne pojęcie związane z władzą rodzicielską, używane często w przekazach medialnych – „dobro dziecka”. Władza rodzicielska

powinna być wykonywana tak, jak tego wymaga dobro dziecka, ale także – co może dziwić – interes społeczny. Istnieje także prawo dziecka do wysłuchania go. Rodzice przed podjęciem decyzji o ważnych sprawach dziecka, które dotyczą jego samego lub jego majątku, powinni dziecka wysłuchać. Uwzględnianie zdania dziecka musi jednak iść w parze z jego dojrzałością, rozwojem umysłowym czy stanem zdrowia. Do tych kryteriów rodzice muszą się dostosować. Rodzice powinni w miarę możliwości uwzględniać rozsądne życzenia dziecka.

Dobro dziecka trudne do zdefiniowania

Nie istnieje taka definicja. Nie da się określić jednoznacznie, ściśle i ogólnie, czym jest dobro dziecka. Pojęcie to jest analizowane i definiowane za każdym razem, gdy sąd czy adwokat oceniając sprawę decydują, czy rozwiązania, do jakich dąży rodzic lub inne sytuacje, z którymi styka się dziecko, są nakierowane na dobro dziecka.

Znaczenie pojęcia „dobro dziecka” zależy od bardzo konkretnych okoliczności. Uwzględnia się oczywiście sytuację, w jakiej dziecko się znalazło, a która wymagała ingerencji organu opieki lub sądu. Sąd oceniając położenie dziecka bierze pod uwagę w pierwszej kolejności prawo do ochrony życia i zdrowia, prawo do funkcjonowania w warunkach spokoju, prawo do prawidłowego, niezakłóconego rozwoju, poszanowania godności i prawo do decydowania o sobie w takim zakresie, w jakim wskazuje na to m.in. dojrzałość dziecka. A zatem coraz częściej sąd wysłuchuje dziecka. Odbywa się to przeważnie w tzw. „niebieskim pokoju”, gdzie przy rozmowie z dzieckiem jest psycholog i sędzia. Pełnomocnicy czy rodzice nie są obecni przy rozmowie z dzieckiem bezpośrednio. Znajdują się w pomieszczeniu obok za lustrem weneckim i mogą później przekazać sędziemu swoje pytania.

Kiedy ograniczenie, kiedy pozbawienie władzy rodzicielskiej

Przykładowo: dziecko swoim zachowaniem sprawia niesłychane trudności, szczególnie w szkole. Dyrektor, ale nie tylko on, może w drastycznych sytuacjach zawiadomić organy ścigania, prokuraturę lub policję o niewykonywaniu w sposób prawidłowy władzy rodzicielskiej. Tu nie ma miejsca na analizowanie przyczyn tych stanów. Nas interesuje stan bieżący, problem do rozwiązania. W przypadku dzieci decyzje powinny zapadać sprawnie i szybko.

Zakaz kar cielesnych

Sprawowanie władzy rodzicielskiej wygląda bardzo różnie. Kwestia środków wychowawczych i dyscyplinowania dzieci to temat na całkiem inną dyskusję, jednak warto podkreślić, że w polskim ustawodawstwie „kropkę nad i” postawiono dopiero w 2010 r.! Nasz kodeks rodzinny i opiekuńczy doczekał się wówczas uzupełnienia zapisu o wykonywaniu władzy rodzicielskiej wyraźnym zakazem stosowania kar cielesnych. Wprowadzenie tego zapisu jest odzwierciedleniem świadomości psychologicznej. Jest zgodne m.in. z psychologią i pedagogiką, które jednoznacznie dowodzą, że kary cielesne to błędne i szkodliwe metody, mogące prowadzić do negatywnych skutków w przyszłości.

Decyzje sądu w istotnych sprawach dziecka

Zasadą jest, że oboje rodzice mają pełną władzę rodzicielską. To oni w równym stopniu, bez względu na ich stan cywilny, wzajemne relacje itd. sprawują władzę rodzicielską. Jest to nie tylko obowiązek, ale i prawo. Bo to głównie rodzice, sprawując opiekę nad dzieckiem, kierują nim. Jeśli natomiast rodzice nie są jednomyślni i nie mogą znaleźć wspólnego wyjścia, w sytuacji, gdy chodzi o istotne sprawy dziecka, zgodę na jakąś czynność – czy to życiową czy prawną – wydaje sąd opiekuńczy. Przykładowo – wydanie paszportu lub dowodu osobistego dla dziecka. To sytuacja problematyczna: gdy między rodzicami istnieje spór, trudno jest się porozumieć, co do sposobu spędzania przez dzieci wakacji, wyjazdów z powodów różnych okazji itp. Jeśli rodzice nie mogą porozumieć się, konieczna jest decyzja sądu. Nie istnieje spis istotnych spraw. Nie można ustalić, co jest istotne, a co nie. Adwokaci i sądy posiłkują się, wobec tego orzecznictwem Sądu Najwyższego, który w konkretnych sprawach, opisując konkretne sytuacje wyjaśnia, że dana sprawa może być uznana za istotną sprawę dziecka i co do niej, gdy nie ma zgody między rodzicami, to sąd podejmie decyzję, uwzględniając wyłącznie dobro dziecka. Taką sprawą będzie ustalenie miejsca jego pobytu. Zwykle, nawet gdy rodzice nie są razem, nie ma potrzeby rozstrzygnięcia o miejscu pobytu dziecka. Są jednak sytuacje, gdy jest to konieczne. Niestety, często zdarza się, że rodzice w silnym konflikcie odbierają dziecko z przedszkola, ze szkoły, nie informując drugiego z rodziców i wracają z nim do swojego domu. Do kancelarii adwokackich przychodzą zapłakani rodzice, skarżąc się, że ojciec lub matka porwali dziecko. Otóż tak nie jest. Dopóki bowiem miejsce pobytu nie jest ustalone, zarówno ojciec jak i matka mają prawo być z dzieckiem gdziekolwiek chcą. Stąd czasami warto pomyśleć

o sądowym ustaleniu tego miejsca. Ważne, by pamiętać, że sprawa o ustalenie miejsca pobytu dziecka nie jest sprawą o ograniczenie władzy rodzicielskiej. Ograniczenie władzy rodzicielskiej odnosi się do działań, jakie rodzic może podejmować wobec dziecka, a miejsce pobytu to wskazanie, gdzie będzie znajdować się stałe centrum życiowe dziecka. Inne istotne sprawy dziecka to np. zmiana obywatelstwa czy zmiana nazwiska, wyjazd za granicę na wakacje, do szkoły czy na stałe.

Ograniczenie władzy rodzicielskiej

Kwestia ograniczenia władzy rodzicielskiej zwykle dotyczy sytuacji, gdy rodzice nie są razem. Dokonuje się tego także w wyroku rozwodowym. Zasadą jest, aby oboje rodzice zachowali pełną władzę. Obecnie jednak warunkiem utrzymania pełnej władzy rodzicielskiej jest plan, w którym rodzice określają sposób komunikowania się, sposób kontaktów, zawrą między sobą umowę, która rozstrzygać będzie, jak w określonych sytuacjach będą postępować. Przykładowo ustalą, że w przypadku poważnej choroby drugie z rodziców natychmiast jest powiadamiane, bądź, że w przypadku chęci wyjazdu dziecka na wakacyjny obóz szkolny to matka decyduje, jednak musi o tym jak najszybciej powiadomić ojca. Przeważnie, opierając się na bazie doświadczeń, adwokaci proponują wzory porozumień, które dostosowują do konkretnych sytuacji. Taki plan zawiera też zwykle ustalenie tzw. kontaktów, czyli sposobu spędzania czasu z dzieckiem. Najlepiej, gdy rodzice elastycznie podchodzą do kwestii kontaktów. Trudno wyjaśnić pięciolatkowi, dlaczego akurat w piątek od godz. 15 do 20 ma być u taty, a w sobotę, gdy chciałby pograć z tatą w piłkę, jest z mamą. Stąd szereg postępowań mediacyjnych i nakłanianie przez sądy rodziców do ugodowego ustalania kontaktów. Pamiętajmy, że dla dzieci rozłąka rodziców jest traumatyczna sama przez się. Elastyczność w sprawie kontaktów jest bardzo potrzebna dla zminimalizowania negatywnych przeżyć. Polskie prawo przewiduje możliwość nieorzekania np. w procesie rozwodowym o kontaktach z dziećmi, ale warunkiem tego jest zgoda i porozumienie obojga rodziców.

Ograniczenie władzy rodzicielskiej to nic innego, jak wymienienie konkretnych czynności, które jedno z rodziców ma prawo wykonywać wobec dziecka, podczas gdy drugi rodzic ma pełną swobodę w decydowaniu o dziecku. Przykładowo sąd ogranicza władzę rodzicielską do decydowania o leczeniu, edukacji dziecka i wyjazdów zagranicę. Co oznacza, że rodzic będzie mógł decydować, a raczej współdecydować tylko o tych sprawach. Jeśli zaś chodzi o zarządzanie majątkiem należącym wyłącznie do dziecka (np. dziecko otrzymuje w darowiźnie lub spadku mieszkanie od dziadków), władza rodzicielska przysługuje temu

z rodziców, któremu została powierzona. Ważne, że rodzic ograniczony we władzy rodzicielskiej nie jest jej pozbawiony. To pojęcia, które często rodzice myślą.

Pozbawienie władzy rodzicielskiej

Jeśli rodzice nadużywają władzy rodzicielskiej, rażąco zaniedbują swoje rodzicielskie obowiązki albo z jakiegoś powodu trwale nie mogą ich wykonywać, wówczas sąd opiekuńczy pozbawi ich oboje lub jedno z nich władzy rodzicielskiej. Istnieje także możliwość dania szansy rodzicom lub rodzicowi i udzielenie pomocy w sprawowaniu opieki nad dzieckiem, np. ustanawia się kuratora, asystenta rodziny i stosuje się inne środki wspierania rodziny. Brak rezultatów takiej pomocy może skutkować pozbawieniem rodziców władzy rodzicielskiej.

Nadużywanie władzy rodzicielskiej to zarówno agresja wobec dziecka, ale i agresja wobec innych osób, niekoniecznie domowników. Chodzi o wzory postaw, jakim dziecko podlega i jaki wpływ mają na jego dalsze życie. Nietrzeźwość rodziców, agresywne zachowania, grożenie w obecności dziecka matce lub ojcu także jest uważane za podstawę do pozbawienia władzy rodzicielskiej. Są jednak sytuacje, gdy rodzic nie może z jakichś powodów pełnić swojej roli – z innych przyczyn niż zachowanie wobec dziecka. Tak jest w przypadku choroby psychicznej, która może, podkreślam – może! prowadzić do pozbawienia rodzica władzy. Ważne jest określenie „może”, bowiem nie każda choroba psychiczna stanowi przeszkodę do wykonywania tej władzy. Sąd będzie sprawdzał i oceniał, zwykle posiłkując się opiniami biegłych, czy stan zdrowia rodzica uniemożliwia mu sprawowanie władzy nad dzieckiem, decydowanie o nim dla jego dobra. Nadużyciem władzy rodzicielskiej są zdarzające się coraz częściej tzw. porwania rodzicielskie, czyli pozbawienie dziecka wbrew woli drugiego rodzica kontaktu z tym rodzicem, wywiezienie dziecka zagranicę, rozdzielenie i brak kontaktu z rodzeństwem. Nie będzie jednak nadużyciem rozmowa z dzieckiem i podejmowanie działań, które mają na celu np. podjęcie nauki zagranicą, co może wiązać się z pobytem zagranicą i zmianą miejsca pobytu, nawet wbrew woli drugiego rodzica. Wtedy adwokaci wnioskuje do sądu o wysłuchanie dzieci, ponieważ zwykle sprawy nie dotyczą dzieci małych, kilkuletnich, a starszych, nastolatków. Wysłuchanie jest prawem, które dziecku gwarantuje Konwencja o prawach dziecka z 1989 r. Nadużyciem władzy rodzicielskiej jest także celowe izolowanie dziecka, psychiczne podporządkowanie i jego uzależnianie emocjonalne.

Niezbędna precyzja

Sformułowania użyte w przepisach nie są przypadkowe. Muszą odznaczać się precyzją, za którą stoi znaczenie. Przepis, dający możliwość pozbawienia władzy rodzicielskiej, wyraźnie mówi o „nadużywaniu” tej władzy, nie o „nadużyciu”. A zatem jednorazowa sytuacja, w której rodzic nadużył władzy, nie spowoduje pozbawienia go jej. Może zapoczątkować przyglądanie się funkcjonowaniu rodziny, czy konkretnego rodzica, ale nie będzie jeszcze dawało prawnej podstawy do pozbawienia władzy rodzicielskiej.

Czym jest rażące zaniedbywanie obowiązków rodzica? W tym przypadku także Sąd Najwyższy musiał pomóc w określeniu, na ile zaniedbanie obowiązków wobec dziecka będzie skutkowało pozbawieniem władzy rodzicielskiej. Chodzi o rażące zaniedbania, czyli poważne, albo takie, które nie są bardzo poważne, ale są nacechowane złą wolą rodzica lub uporczywością, powtarzające się. Wtedy nawet jednorazowa sytuacja może doprowadzić do pozbawienia władzy rodzicielskiej. Jednak sąd musi mieć pewność, że rodzic dopuścił się wobec dziecka jakiegoś działania lub niedziałania, które było zagrożeniem dla jego zdrowia lub życia. Także niepłacenie alimentów, z jakim boryka się wiele matek czy ojców, może być uznane za rażące zaniedbywanie obowiązków. Jednak nie zawsze. Sytuacja rodzica niepłacącego może być wynikiem różnych zdarzeń, także losowych. Wówczas nie będzie mowy o rażącym zaniedbywaniu obowiązków. Notoaryczne niełożenie na utrzymanie dziecka lub rodziny, agresywne zachowania, nie tylko wobec dziecka, ale także wobec innych członków rodziny, naruszanie godności dziecka – są podstawą do pozbawienia władzy.

Postanowienie sądu o pozbawieniu rodziców władzy rodzicielskiej nie jest jednak wieczne. Sąd zawsze może zmienić postanowienie, przywracając rodzicowi pełną władzę rodzicielską, gdy stwierdzi, że ten wyzdrowiał bądź przeszedł odpowiednią drogę, aby zmienić swoje postępowanie, zaczął dbać o dziecko, wykazuje zainteresowanie nim, bądź poddał się terapii, nie jest agresywny, albo zrezygnował z jakiegoś środowiska na rzecz bycia z dzieckiem.

O tym, czy sąd ma zdecydować o władzy rodzicielskiej, czy miejscu pobytu i kontaktach, rodzice mogą zdecydować nie tylko w sprawie o rozwód. To zawsze podyktowane jest dobrem dziecka, bez względu na relacje rodziców. Czy są małżonkami, czy już nie, czy w ogóle nigdy nimi nie byli. Niewątpliwie jednak adwokaci, mimo tego, iż to sąd jest organem ostatecznie decydującym o sytuacji dziecka, prowadzą postępowania mediacyjne, zmierzające do przekonania rodziców do porozumienia się. ■

Już nie oddasz spadku fiskusowi

KATARZYNA PIOTROWSKA-MAŃKO

Od 1 stycznia 2019 r. obowiązują zmienione przepisy Ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych m.in. w zakresie zasad rozliczania spadków. Po nowelizacji za dochody nieopodatkowane uważa się w określonym zakresie dochód ze zbycia nieruchomości pochodzącej ze spadku. W jakim zakresie?

Uwzględnia się okres posiadania nieruchomości lub praw majątkowych spadkodawcy nabytych przez spadkobiercę. A zatem spadkobierca nie musi już „czekać” 5 lat od chwili nabycia nieruchomości w drodze spadku, aby móc ją zbyć, jeśli spadkodawca sam nabył (otrzymał) tę nieruchomość dawniej niż przed pięciu laty. Spadkobierca bowiem uwzględnia okres posiadania nieruchomości przez spadkodawcę lub praw majątkowych dla obliczenia pięcioletniego okresu, który warunkuje możliwość nieopodatkowania dochodów z ich zbycia.

Jeśli chodzi o dochód ze sprzedaży odziedziczonej nieruchomości dodatkowo pojawił się zapis umożliwiający zaliczenie kosztów zakupu czy też budowy nieruchomości, które poniósł spadkodawca. Chodzi oczywiście o te nabycia, w których okres od chwili nabycia nieruchomości przez spadkodawcę do chwili nabycia jej w drodze spadku po nim przez spadkobiercę nie przekroczył pięciu lat. Kosztem uzyskania przychodu w rozumieniu ustawy o PIT będą w tym przypadku długi i ciężary spadkowe. Czym są długi i ciężary spadkowego? Są nimi np. koszty pogrzebu spadkodawcy, koszty leczenia i opieki podczas ostatniej choroby, jednak pod warunkiem, że nie pokryto ich jeszcze za życia z majątku spadkodawcy (np. wcale nie tak rzadko zdarzając się sytuacja wykopywania nagrobka jeszcze za życia).

Bardzo istotna jest świadomość, że postępowanie podatkowe, to nie tajna wiedza przekazywana przez panią lub pana urzędnika w tzw. „okienku”. Jeśli spadkobierca nie ma udokumentowanych

wydatków na pogrzeb lub wydatków na leczenie spadkodawcy, nie należy rezygnować i zadawać się informacją od urzędnika skarbowego, który np. odmawia przyjęcia zeznania.

Lepiej wówczas wysłać zgłoszenie (odpowiedni druk SD-Z2) i w ramach wniosków dowodowych zażądać dopuszczenia dowodu z zeznań świadków, mających wiedzę o wysokości kosztów leczenia lub kosztów pogrzebu.

Postępowanie podatkowe, jak każde inne postępowanie administracyjne objęte jest rygorami procedury administracyjnej, co oznacza, iż organ (którym w tym przypadku jest Urząd Skarbowy) powinien przeprowadzić postępowanie dowodowe, np. przesłuchać zgłoszonych świadków. Fakt, iż urzędy skarbowe zwykle wydają decyzje wyłącznie w oparciu o dokumenty, nie oznacza, iż żadne inne dowody nie są dostępne. Przeciwnie, jeśli podatnik nie posiada stosownych dokumentów, a wnosi o przesłuchanie świadków, organ nie może odmówić przeprowadzenia tego dowodu. WSA w Krakowie z 5 marca 2013 r. (sygn. I SA/Kr 1102/12). ■

Godność czy nie god- ność – czy to w ogóle jest pytanie?

KATARZYNA PIOTROWSKA-MAŃKO

I Sprawa skandalicznych wypowiedzi i fali przemocy w łódzkiej PSTFTviT otworzyła istną puszkę Pandory. Zewsząd dochodziły głosy o niezliczonych wręcz przykładach lekceważącego i naruszającego godność zachowania wykładowców w szkołach filmowych, fali stosowanej przez starsze roczniki wobec młodszych, niczym znana powszechnie fala w wojsku.

Zachowania te utrzymujące się, jak się okazuje od lat, były tolerowane pod pozorem wyrabiania w aktorach i twórcach odporności, jaka jest niezbędna w tym zawodzie artystycznym. Chce się aż powiedzieć, że kiedyś takie argumenty były używane wobec bicia dzieci czy zakazywania chłopcom płaczu. Jaki miało to skutek w sferze psychicznej, dzisiaj już chyba nie trzeba nikomu tłumaczyć.

Z mojego punktu widzenia jako adwokata, sprawa jest dość prosta, a z punktu widzenia praktyka sądowego, jeszcze prostsza. Jednak ze strony czysto ludzkiej wydaje się być, niezwykle skomplikowana i bolesna.

W przepisach prawa chronione są tzw. dobra osobiste. Godność ludzka czy dobre imię to właśnie nasze dobra osobiste. Dobra, których nie można się zrzec. Jak sama nazwa wskazuje, są związane z osobą, czyli z człowiekiem. Godność to cecha przyrodzona.

Zresztą nie tylko człowiekowi. Naruszenie godności natomiast to studnia bez dna. Orzecznictwo sądowe odnotowuje ogromne ilości przykładów naruszeń godności czy dobrego imienia.

Prawo nie chroni przemocy

To może banalne, ale prawo mamy po to, aby się nim posługiwać w celu ochrony. W tym konkretnym przypadku dobra osobiste człowieka są absolutnie i niezaprzeczalnie fundamentalnymi prawami, w przypadku których naruszenia, mamy prawo domagać się przeproszenia, zaniechania (zaprzestania) zachowania naruszającego nasze dobra osobiste, ale także zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej w celu odszkodowania czy zadośćuczynienia.

Kodeks cywilny w art. 23 i 24 wskazuje jakie dobra osobiste są chronione. Jednak – jak mówią prawnicy – nie jest to katalog zamknięty. To przykładowe wyliczenie to: „zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska”.

Dobra osobiste można określić jako wartości wynikające ze społecznych ocen. O tym czy istnieją, czy nie rozstrzyga osąd opinii społecznej. Aby ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego znaczenie mają oceny społeczne i analiza z punktu widzenia rozsądnego człowieka. To ważne, aby ocena, czy doszło do naruszenia dobra osobistego nie była dokonywana według indywidualnej wrażliwości zainteresowanego, lecz obiektywnej reakcji społecznej (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 25 sierpnia 2020 r., sygn. akt: I ACa 185/19).

Student nie jest wyjęty spod prawa

Godność osobista nie jest wymieniona w przepisie, jednak nie podlega żadnej dyskusji, że podlega ochronie. Nie ulega także wątpliwości, że wulgarne i lekceważące określenia kierowane wobec studenta czy uczestnika pracy na planie filmowym, będą w odbiorze obiektywnej reakcji społecznej potraktowane jako naruszenie dóbr osobistych. W szczególności, jeśli zachowanie takie pochodzi od pedagoga w ramach nauczania, ale także poza nauczaniem. W przypadku szkoły czy planu filmowego, nie bez znaczenia będzie to, że mamy do czynienia niewątpliwie ze stosunkiem podległości. Może nie takiej jak pracodawca-pracownik, ale podległości. Jak bowiem inaczej określić relację student-pedagog czy reżyser-operator albo reżyser-aktor?

Adekwatne przeprosiny

Czego można się domagać? Przede wszystkim przeproszenia i to w adekwatny do naruszenia sposób, choćby na forum, na którym doszło do poniżającego traktowania. Można domagać się także zaniechania naruszenia, co – jest oczywistym – w relacjach szkolnych oraz zawodowych – może być niezwykle trudne z powodu obawy przed ostracyzmem czy utratą pracy.

Zapłata za krzywdę

Można też domagać się zadośćuczynienia, czyli konkretnej kwoty za doznaną krzywdę. Oczywiście nie jest to wymierne i od uznania sądu będzie zależeć, w jakiej wysokości kwota będzie odpowiednią, która pokryje krzywdę. Brzmi to być może nawet cynicznie, że za krzywdę żąda się pieniędzy. Oczywiście, jak w przypadku śmierci bliskiej osoby, pozbawienia kogoś zdrowia czy właśnie naruszenia godności, najchętniej ofiara czy osoba poszkodowana chciałaby cofnąć czas. Skoro to jednak niemożliwe, wymyślono zadośćuczynienie. I nie ma nic złego w żądaniu od kogoś, kto narusza czyjąś godność, aby po prostu za to zapłacił. Wysokość zadośćuczynienia będzie zależała od stopnia krzywdy, od skutków jakie wywołała, od tego, jaką określone zachowanie sprawcy wywołuje reakcję innych osób. Sąd będzie brał też pod uwagę motywację sprawcy (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 3 czerwca 2020 r., sygn. akt: I ACa 26/20).

Jeśli jednak otrzymanie pieniędzy jako zadośćuczynienia wydaje się nam nie w porządku, można zażądać, aby sąd zasądził od osoby naruszającej godność czy dobre imię albo dobrostan psychiczny, odpowiednią kwotę na wskazany cel społeczny.

Reasumując – ktoś, kto doznał przemocy czy naruszenia dóbr osobistych będzie musiał zostać przeproszony adekwatnie do naruszenia, czyli np. nauczyciel, który publicznie upokorzył studentkę/studenta w jakimś gronie, będzie musiał przed tym samym gremium te osobę przeprosić. Należy pamiętać, aby w treści pozwu wpisać dokładny tekst przeprosin. Nie można żądać przeprosin nieadekwatnych, choć to sąd oceniać będzie, co jest adekwatne. Np. przy naruszeniu godności poprzez nazwanie studenta czy potraktowanie w sposób poniżający i lekceważący aktora czy operatora na planie rzadko spotka się z konsekwencją w postaci przeproszenia tej osoby za pomocą środków masowego komunikowania się, np. w TV czy na facebook'u. Chociaż z pewnością informacja, o takowym obowiązku przeproszenia szybko zostanie rozpowszechniona.

Psychoterapia kosztuje

Istnieje także możliwość żądania od sprawcy odszkodowania, jeśli skutki jego zachowania wywołają szkodę u ofiary. Szkodę jednak należy w sądzie już wykazać. Udowodnić, że np. skutkiem poniżającego traktowania był rozstrój zdrowia, który pociągnął za sobą konieczność konsultacji psychologicznych czy wręcz farmakoterapii. Wszystkie wydatki na leczenie będą traktowane jako szkoda, którą sprawca będzie musiał zrekompensować. Potrzebne są zatem dowody.

Udowodnić naruszenie godności

Jeśli chodzi o tzw. przeprowadzenie dowodów w procesie o naruszenie dóbr osobistych, dla osoby pokrzywdzonej nie jest to wcale trudne. Musi ona wykazać tylko naruszenie i jego bezprawność, przy czym to, że działanie jest bezprawne jest pewnym założeniem w sprawie. Pokrzywdzony nie musi tego udowadniać. W wielu sytuacjach jest to wręcz oczywiste. Bezprawność to nie tylko popełnienie przestępstwa czy wykroczenia, to także zachowanie sprzeczne z ogólnie przyjętymi regułami porządku publicznego czy społecznego. Zachowania przemocowe czy upokarzające wobec kogoś do nich oczywiście należą. W procesie sądowym mamy do czynienia z tzw. odwróceniem dowodu, czyli to nie powód (osoba, która doznała przemocy) udowadnia, że prawdą jest, iż sprawca naruszył jego godność. Przyjmuje się z góry, że naruszył. To sprawca musi udowodnić, że jego zachowanie nie było bezprawne lub że np. w ogóle nie miało miejsca bądź było uzasadnione tzw. interesem publicznym czy społecznym. Trudno mi sobie wyobrazić sytuację, aby nauczyciel akademicki był w stanie wykazać, iż wulgarne, obraźliwe zachowanie wobec studenta jest czymkolwiek uzasadnione.

A zatem z punktu widzenia procesowego, nie musi być to dla ofiary bolesny dowodowo proces.

Mediacja jest skuteczna

Pamiętać należy także, że obecnie dość mocno rozpowszechniającą się techniką rozwiązywania sporów są mediacje. Cały proces, choć prowadzony zasadniczo przy drzwiach zamkniętych, może być mimo wszystko dotkliwy dla ofiary. Czasem wystarczy spotkanie przed mediatorem i wypracowanie sposobu przeprosin i (takich samych, jakie orzekłby sąd) oraz uzyskania określonej kwoty pieniężnej. Sądy coraz chętniej obecnie kierują sprawy

do mediacji. A często samo spotkanie z mediatorem i wytoczenie sprawy jest ważne dla ofiary, a przy okazji odnosi skutek mrożący wobec sprawcy.

Adwokat jako tarcza

Zawsze przy tym, warto zwrócić się o pomoc prawną do adwokata. Po pierwsze w celu przygotowania odpowiednio samego procesu co w sprawie o naruszenie dóbr osobistych, gdzie naruszona jest sfera niezwykle wrażliwa dla człowieka, ale także pomocna może okazać się obecność pełnomocnika w sądzie. Sąd nie dla wszystkich jest miejscem, w którym czujemy się swobodnie. Przy naruszeniu dóbr osobistych proces może powodować negatywne odczucia, ponieważ będzie często „powtórzeniem” traumatycznej sytuacji. Dlatego obecność pełnomocnika jest swego rodzaju ochroną dodatkową przed stresem, który niewątpliwie wystąpi.

Podsumowując, chcę podkreślić, że poza oczywiście wszelkimi metodami obrony środowisk twórczych i nacisków z ich strony na zaprzestanie praktyk przemocowych, które to działania oczywiście są najlepsze, ponieważ wywołają prędzej czy później skutek powszechny, warto zadbać o siebie, sięgając po dostępne prawnie metody ochrony swoich dóbr osobistych. ■